

RECENZJE

Zdzisław KIJAS, OFMConv, *Niebo. Dom Ojca*, Kraków: Wydawnictwo M, 2001, ss. 336.

Istnieje kilka pytań, przed którymi żaden człowiek nie jest chyba w stanie uciec. Wśród nich jednym z najbardziej niepokojących jest to, które naszego losu po śmierci. Czy i jakie będzie życie po jej drugiej stronie? Historia religii i kultur świadczy zarówno o nieustannej aktualności tego pytania, jak i różnorodności możliwych odpowiedzi. Wobec tej różnorodności rodzi się potrzeba spokojnej, porządkującej refleksji, która pozwoliłaby chrześcijanom z jednej strony na jasne uświadomienie sobie w czym mogą pokładać nadzieję, z drugiej – pomogłaby w orientowaniu się w skomplikowanym splocie twierdzeń, obrazów, interpretacji. Niełatwo bowiem dzisiaj odróżnić to, co w przekonaniach dotyczących naszego przyszłego losu przynależy do autentycznej chrześcijańskiej tradycji, od tego, co stanowi naleciałości kulturowe lub jest jedynie modelami interpretacyjnymi, które się zestarzały.

Próbą tego typu porządkującej refleksji jest książka Zdzisława Kijasa OFMConv, *Niebo. Dom Ojca* Zgodnie z tytułem Autor koncentruje się na jednym z aspektów chrześcijańskiej nauki o rzeczach ostatecznych: na niebie. (Wcześniej ukazała się książka tegoż autora poświęcona innemu aspektowi eschatologii: *Czyściec. Czy jest i dla kogo?*, Wydawnictwo M, Kraków 1999, ss. 348). W zasadzie praca mogłaby nosić podtytuł *Krótką historią nieba* – Kijas przyjmuje bowiem przede wszystkim perspektywę historyczną, omawiając w siedmiu rozdziałach obrazy nieba specyficzne dla poszczególnych okresów. Rozdział ósmy, ostatni, poświęcony jest próbie współczesnej, odautorskiej interpretacji niektórych aspektów nauki o niebie. Przyjrzyjmy się najpierw bliżej zawartości poszczególnych rozdziałów.

Obrazy nieba omawiane w pierwszym rozdziale (ss. 17-62) przynależą do spuścizny Starego Testamentu. Kijas ukazuje, w jaki sposób idea życia wiecznego rodziła się i rozwijała w Narodzie Wybranym w świetle doświadczenia relacji z Bogiem zbawiającym, ale na skutek spotkań bądź starć z kulturami ościennymi. I tak omówione zostają idea Szeolu, różne koncepcje zbawienia, narodziny nadziei na zmartwychwstanie, wpływy greckie w myśli żydowskiej, a wreszcie obrazy nieba poszczególnych ugrupowań religijnych w Palestynie jakie zastał Jezus.

Rozdział drugi (ss. 63-108) poświęcony jest Nowemu Testamentowi. Autor zastrzega się wprawdzie, że nie miał możliwości objęcia całości jego nauki, jednak wybrane przez niego aspekty wydają się dość dobrze odzwierciedlać jej najważniejsze linie. Akcent zostaje położony przede wszystkim na niebie, jako różnokształtnym byciu z Chrystusem przedstawionym w Ewangeliach. Dalej Kijas omawia koncepcję życia wiecznego u św. Pawła oraz obrazy nieba jako wiecznej liturgii zbawionych wg Listu do Hebrajczyków i Apokalipsy.

W trzecim rozdziale (ss. 109-149) omówione zostają przemiany, jakim refleksja o niebie ulega w okresie patrystycznym. Wraz ze rozszerzeniem się chrześcijaństwa zmienił się bowiem jego kontekst kulturowy, a tym samym pojawiły się nowe pytania i nowe koncepcje nieba, próbujące odpowiedzieć np. na sytuacje prześladowań Kościoła. Autor zwraca uwagę na narodziny idei nieba jako wynagrodzenia za życie ziemskie, na idee millenarystyczne oraz na napięcie pomiędzy pojmowaniem czysto duchowym zbawienia a wiarą w zmartwychwstanie ciała.

W czwartej odsłonie (ss. 151-197) Kijas ukazuje charakterystyczne aspekty średniowiecznej refleksji o niebie. Zwraca uwagę na rolę kultury monastycznej, która przyczyniła się do pojmowania nieba w kategoriach rajskiego ogrodu, na rodzącą się kulturę miejską, pojmującą niebo w kategoriach uporządkowanego... miasta właśnie. Wreszcie rozwój architektury, zwłaszcza gotyckiej, sprzyjał pojmowaniu nieba jako świątyni. Równolegle do tych wizji rozwijały się inne, bardziej „intelektualne”, wyrastające na gruncie rozwijającej się filozofii, które pojmowały niebo w kategoriach światłości, stanu kontemplacji, czy wiecznej miłości. Wraz ze średniowieczem jednoczesne istnienie różnych modeli nieba, nawet w obrębie tych samych grup społecznych i religijnych, staje się faktem powszechnym – proces różnicowania będzie się odtąd pogłębiał.

Rozdział piąty (ss. 199-229) zajmuje się niebem Renesansu i Reformacji. Przemiany kulturowe Odrodzenia sprawiły, iż zaczęto interesować się subiektywną niejako stroną przeżywania stanu nieba przez człowieka. Stąd, niewolne od muzułmańskich wpływów, wizje ogrodu rozkoszy i miłości. Niebo ukazywane było jako źródło osobistego zadowolenia, przyjemności, spełnienia. Ta antropocentryczna wizja uległa przemianie w ogniu reformacyjnych sporów, by ustąpić miejsca ujęciu teocentrycznemu – zarówno po stronie reformatorów, jak i katolików.

Reformacja stała się czynnikiem, który przypieczętował zróżnicowanie kulturowo-religijne Europy i zarazem przyspieszył jego proces. W szóstym rozdziale (ss. 231-259) Kijas usiłuje uchwycić motywy przewodnie wizji nieba właściwych dla następujących po sobie nowożytnych prądów kulturowych. Zadanie to tym trudniejsze, iż w okresie tym zarówno funkcjonują obrazy tradycyjne, jak i, paradoksalnie, pojawiają się a- lub wręcz antychrześcijańskie wizje nieba (bezklasowe „niebo” marksizmu, czy ksenofobiczne „nieba” sekt). Można też chyba mówić o postchrześcijańskich koncepcjach nieba funkcjonujących w środowiskach zlaicyzowanych.

Rozdział siódmy (ss. 261-291) stanowi pomost pomiędzy częścią historyczną a autorską syntezą oferując *status quaestionis* problematyki nieba w teologii współczesnej. Autor porządkuje materiał wokół następujących kwestii: istnienie nieba, historyczny rozwój refleksji nad nim, charakterystyka stanu nieba, jego relacja do zbawienia i usprawiedliwienia, charakter naszej relacji do Boga w niebie.

W ostatnim rozdziale (ss. 293-334) Kijas podejmuje kilka kwestii, które uznaje za istotne dla pojmowania nieba przez współczesnego człowieka. Pierwsza grupa problemów dotyczy pojęcia wieczności. Autor rozprawia się z ujęciami wieczności jako niezmiernie długiego czasu czy statycznej niezmienności, proponując jej dynamiczną wizję jako nieustannego dążenia, wzrastania, napełniania się: stan „antybierności” zasadzający się na napięciu pomiędzy pragnieniem a spełnieniem. Druga grupa zagadnień dotyczy relacji człowiek-Bóg w stanie nieba. Autor stara się odpowiedzieć na sześć pytań: o bierność Boga, o pierwszeństwo miłości bądź kontemplacji, o całościowość zbawienia człowieka, o „wieczny odpoczynek”, o charakter niebieskiej radości, o jej równość dla wszystkich.

Zarysowawszy pokrótce treść, trzeba nam przejść do aspektu formalnego i oceny pracy Kijasa. Jaką książką jest *Niebo. Dom Ojca*? Sposób podejścia do problematyki, język, ograniczenie do niezbędnego minimum aparatu krytycznego świadczą o tym, iż w intencjach autora nie leżała ściśle naukowa rozprawa. Chodzi zatem o popularnonaukową syntezę, z którą, przy odrobinie wysiłku, poradzić sobie mogą osoby bez fachowego przygotowania teologicznego (choć autorowi niezupełnie udało się uniknąć technicyzmów). Rzecz to warta podkreślenia zważywszy zwłaszcza na brak rzetelnych pozycji tego typu na polskim rynku księgarskim. Oczywiście nieco zawiedzeni takim charakterem książki będą czytelnicy nastawieni na teologiczno-krytyczne pogłębienie problematyki eschatologicznej; z tej perspektywy można by także zarzucać książce pewne nieściśłości czy uproszczenia. Niestety: pogodzenie obu aspektów, zwłaszcza wobec obszerności problematyki, wydaje się niemożliwe. Żałować jedynie należy, iż autor nie zaopatrzył książki w bibliografię, a wydawnictwo w indeksy: byłyby one wielce przydatne także w dziele popularyzacyjnym.

Co jest, naszym zdaniem, największym atutem książki Kijasa? Wydaje się, że można zań uznać rozróżnienie pomiędzy wiarą w życie wieczne w jedności z Bogiem, a modelami interpretacyjnymi, poprzez które w ciągu wieków wiara ta się wyrażała w chrześcijaństwie. Autor wprawdzie nie formalizuje wyraźnie tego rozróżnienia, jednak stosuje je dość konsekwentnie. Dzięki temu omawianie kolejnych, historycznie po sobie następujących i nieraz pozornie przeciwstawnych interpretacji nieba nie prowadzi czytelnika na manowce. Dzięki temu również możliwe jest rzetelne ukazanie roli uwarunkowań kulturowych, w kształtowaniu obrazu nieba danej epoki czy społeczności. Człowiek bowiem posługiwał się takimi obrazami, jakie w danym kontekście kulturowym uznawał za najbardziej adekwatne do wyrażenia tradycyjnej wiary w niebo. Wielość koncepcji nie tylko nie przeczy ciągłości wiary, ale wręcz dzięki niej jest możliwa!

Uwaga, jaką Kijas poświęca relacji pomiędzy uwarunkowaniami kulturowymi a językiem wiary jest tym bardziej warta podkreślenia, iż problem ten staje się coraz bardziej palący we współczesnym Kościele, z konieczności zanurzonym w wielokulturowych społeczeństwach. *Niebo. Dom Ojca* technie zatem nadzieją nie tylko jako książka o punkcie dojścia chrześcijańskiej nadziei: niebie, ale także jako świadectwo o zdolności Kościoła do zachowywania nienaruszonego dziedzictwa wiary mimo zmieniających się uwarunkowań społeczno-kulturowych, poprzez spokojny dialog, rozróżnianie i zachowywanie tego, co wartościowe.

Ks. Grzegorz STRZELCZYK

Ks. Mariusz SZRAM, *Duchowy sens liczb w alegorycznej egzegezie aleksandryjskiej (II-Vw.)*, Lublin: RW KUL 2001, ss. 470.

Nakładem Redakcji Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukazała się rozprawa habilitacyjna ks. Mariusza Szram nosząca tytuł: *Duchowy sens liczb w alegorycznej egzegezie aleksandryjskiej (II-Vw.)*. Autor podjął się opracowania tematu, który w polskiej literaturze biblijnej i patrystycznej jest prawie nieobecny. Trudno natomiast przecenić rolę tego zagadnienia dla prawidłowego zrozumienia tekstu Biblii. Jak wiadomo liczby w Piśmie Świętym mogą mieć różne znaczenia: niektóre z nich możemy traktować dosłownie, jako określenie ilości, inne traktujemy jako przenośnię (np. nieprawdopodobnie duża liczba oznaczająca po prostu wielość), inne wreszcie uznajemy za liczby symboliczne. Stosowanie liczb symbolicznych przez autorów natchnionych w Piśmie Świętym, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu może być dla współczesnego czytelnika, ukształtowanego przez cywilizację zachodnią, znacznym utrudnieniem w lekturze Biblii. Nie byłoby jednak dobrze gdyby trudności te doprowadziły kogoś do wniosku, że kwestię symboliki liczb należy pominąć, czy wręcz zastąpić w tłumaczeniach jednoznacznymi sformułowaniami łatwymi do zrozumienia dla dzisiejszego czytelnika Pisma Świętego.

Ojcowie Kościoła niewątpliwie rozumieli znaczenie zagadnienia symboliki liczb dla egzegezy biblijnej. Szczególnie cennej pomocy oczekiwać możemy od Ojców greckich, którzy działali na terenach gdzie elementy semickie były ściśle zintegrowane z kulturą całego regionu. Przykład mogą stanowić Ojcowie Kościoła związani z Aleksandrią, która w pierwszych wiekach po Chrystusie była mozaiką kulturową zawierającą elementy wywodzące się z tradycji żydowskiej (znana i bardzo prężna diaspora aleksandryjska), hellenistycznej (założycielem miasta był Aleksander Wielki) i tradycji chrześcijańskiej (m.in. Atanazy, Orygenes, Klemens Aleksandryjski). Aleksandryjscy Ojcowie Kościoła w swoich dziełach egzegetycznych nie tylko nie unikali zagadnienia symboliki liczb, ale tę symbolikę rozwinęli. Ze szczególnym upodobaniem stosowali przy tym metodę alegoryczną, traktując liczby jako symboliczny język, wskazujący na Jezusa Chrystusa i możliwy do zrozumienia tylko w świetle Jego życia i nauczania. Metoda alegoryczna, a zwłaszcza alegoreza nie cieszy się wśród biblistów najlep-

szą opinią. Przyczyną tego jest jak się wydaje lekceważenie przez stosujących ją egzegetów powszechnie dziś uznawanych literackich zasad interpretacji Pisma Świętego, takich jak uwzględnianie kontekstu wypowiedzi biblijnej, czy analiza uwarunkowań społeczno - kulturowych. Należy jednak docenić ściśle wiązaną w starożytności z alegorezą typologię chrystologiczną, która ułatwia całościowe spojrzenie na oba Testamenty. Nie byłoby zatem słuszne odrzucenie całości alegorycznej egzegezy Ojców Kościoła, chociaż niewątpliwie do wielu interpretacji odnajdywanych w ich dziełach należy podchodzić z dużą dozą ostrożności. Jak trafnie zauważa Autor: „Rozważania egzegetyczne Ojców nie zawsze są zrozumiałe i godne naśladowania, domagają się jednak, by zainteresował się nimi patrolog i wyjaśnił je jako zjawiska historyczno - literacko - teologiczne, stanowiące konieczne ogniwo w rozwoju egzegezy biblijnej, a także jako świadectwo takiej lektury Pisma świętego, która miała na celu przede wszystkim odkrycie ożywiającego je ducha.” (s.14)

Ksiądz Mariusz Szram w swojej pracy przeanalizował dzieła czterech autorów związanych ze środowiskiem aleksandryjskim: Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenesesa, Dydymsa Ślepego i Cyryla Aleksandryjskiego. Ich życie i działalność przypadają na okres od II do V wieku po Chrystusie. Najbardziej chyba znany przedstawiciel szkoły aleksandryjskiej - Atanazy nie został uwzględniony w omawianym opracowaniu ze względu na mały udział dzieł egzegetycznych w jego twórczości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że materiał źródłowy uwzględniony w pracy nie został ograniczony jedynie do dzieł ściśle egzegetycznych, ale uwzględniono całą zachowaną spuściznę literacką wymienionych wcześniej autorów.

Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich stanowi rozwinięte wprowadzenie w zagadnienie symboliki liczb w czasach wcześniejszych w stosunku do okresu wynikającego z tematu pracy. Poruszona została, między innymi sprawa tekstów gnostyckich, których autorzy chętnie posługiwali się językiem mitu, co z kolei pociągało za sobą zamiłowanie do symboliki liczb. Wydaje się, że niektóre dzieła gnostyków (np. *Komentarz do Ewangelii św. Jana* autorstwa Herakleona czy poglądy Walentyna) wywarły wpływ na późniejszą alegoryczną egzegezę aleksandryjską, chociaż niewątpliwie miały nieporównywalnie mniejsze od niej znaczenie. Jest to o tyle ciekawe, że Ojcowie aleksandryjscy wystrzegali się wielu elementów konstrukcji intelektualnych typowych dla gnostycyzmu jak chociażby dualizmu. Podobny charakter wprowadzenia posiada drugi rozdział mający na celu przybliżenie podstawowych założeń aleksandryjskiej egzegezy numerologicznej oraz filozoficzno - teologicznej specyfiki liczb. Można by rozważyć, czy nie byłoby właściwe połączenie ze sobą dwóch pierwszych rozdziałów; poza przesłankami treściowymi, merytorycznymi, zabieg taki wprowadziłby równowagę formalną - wszystkie rozdziały miałyby wówczas podobną objętość.

Najcenniejszą z praktycznego punktu widzenia częścią dzieła wydaje się być rozdział trzeci. Zawiera on charakterystykę czterdziestu siedmiu liczb symbolicznych używanych w egzegezcie aleksandryjskiej. Rozdział jest bardzo klarownie skonstruowany pod względem formalnym, prawie każdej z liczb symbolicznych poświęcono jeden paragraf. Bardzo ułatwia to korzystanie z dzieła w codziennej praktyce egzegetycznej czy katechetycznej.

Rozdział czwarty traktuje o rodzajach sensu duchowego liczb i ich hierarchizacji w omawianych dziełach egzegetycznych. Autor omawia kolejno: sens skrypturystyczny, kosmologiczny, antropologiczny, moralny, chrystologiczny, demonologiczny i eklezjologiczny.

Ostatni rozdział - piąty zawiera omówienie cech egzegezy numerologicznej w dziełach poszczególnych Ojców. W tym rozdziale oprócz wymienionych powyżej czterech wybitnych przedstawicieli alegorycznej egzegezy aleksandryjskiej uwzględniono także najślynniejszego Aleksandryjczyka - Atanazego. Podczas lektury tego rozdziału zauważamy jak bardzo uogólnienia zubażają rzeczywistość. Nawet w tak niewielkiej grupie, wyselekcjonowanej zarówno

na podstawie stosowanej metody interpretacji Pisma Świętego, jak i ze względów chronologicznych różnice pomiędzy twórcami są bardzo wyraźne.

Podsumowując możemy stwierdzić, że otrzymaliśmy wartościowe dzieło, które zamierzone i zrealizowane zostało z wielkim rozmachem. Ogromny nakład pracy Autora z pewnością zawołuje dalszymi badaniami, których kierunki zasugerowane są w Zakończeniu.

Ks. Dariusz BARTOSZEWICZ

Ks. Antoni TRONINA, *Biblia w Qumran*, Kraków: Enigma Press 2001, ss. 148.

Odkrycia dokonane w połowie XXw. w Qumran wciąż budzą bardzo wiele emocji. Jest to zrozumiałe, gdyż [odkrycie to] „rzuciło nowe światło na olbrzymią liczbę problemów biblijnych i otworzyło nowe pola badań” (Jan Paweł II, Przemówienie do członków Papieskiej Komisji Biblijnej w 1993r.). Pozytywne znaczenie odkryć jest niewątpliwe, ale z drugiej strony wiemy, że zwoje znad Morza Martwego bywają też wykorzystywane do przeprowadzenia ataku na Kościół, utrudniający rzekomo prace nad edycją pism qumrańskich, które miałyby przeczyć głoszonej przez niego nauce. Tym większego znaczenia nabierają obiektywne, naukowe badania, które zadają kłam takim stwierdzeniom.

Nakładem krakowskiego wydawnictwa *The Enigma Press* od kilku lat publikowana jest seria pt.: *Biblioteka zwojów. Tło Nowego Testamentu*, redagowana pod kierunkiem Jerzego Chmiela, Zdzisława Kapery i Stanisława Mędała. Poprzednie prace wydane w ramach wspomnianej serii zawierały informacje o Qumran i zamieszkującej tam wspólnocie przedstawione na tle epoki (S. Mędała, *Wprowadzenie do literatury międzytestamentowej*, Kraków 1994), relacje o samych odkryciach i prowadzonych pracach badawczych (J. Milik, *Dziesięć lat odkryć na Pustyni Judzkiej*, Kraków 1999), oraz komentarze do niektórych tekstów (P. Muchowski, *Komentarze do rękopisów znad Morza Martwego*, Kraków 2000). Szczególnie ważny wydaje się piąty tom serii zawierający tekst i polski przekład hebrajskich i aramejskich tekstów pozabiblijnych (P. Muchowski, *Rękopisy znad Morza Martwego. Qumran, Wadi Murabba'at, Masada, Nachal Chewer*, Kraków 2000).

Powyższe publikacje mają doniosłe znaczenie dla zrozumienia roli odkryć qumrańskich dla poznania epoki międzytestamentowej, jednak wśród teologów (zwłaszcza biblistów) szczególne zainteresowanie wzbudzają odnalezione na Pustyni Judzkiej teksty Pisma Świętego. Jest to znacząca grupa – ponad dwadzieścia pięć procent - spośród tekstów qumrańskich. Dzięki odnalezionym zwojom zawierającym fragmenty Tanach, mamy dziś przekonujące argumenty do obrony tezy o integralności tekstu biblijnego. Odpowiedzią na to zainteresowanie jest wydane ostatnio we wspomnianej serii opracowanie ks. Antoniego Troniny pt.: *Biblia w Qumran Wprowadzenie w lekturę biblijnych rękopisów znad Morza Martwego*. Praca składa się z czterech rozdziałów, poprzedzonych Wprowadzeniem oraz Wykazem skrótów i uzupełnionych Zakończeniem, Aneksami i Bibliografią.

Rozdział pierwszy nosi tytuł: *Wstępne wyjaśnienie pojęć*. Zostały w nim omówione oba pojęcia zawarte w tytule książki, czyli *Biblia* i *Qumran*. Rozpoczęcie rozważań od wyjaśnienia pojęć wydaje się zasadniczo rozwiązaniem słusznym, jednak można postawić pytanie, które jak sądzę powraca przy lekturze kolejnych rozdziałów: do kogo zgodnie z zamysłem Autora adresowana jest praca. Sądzę, że kwestia ta stanowi jedyny słabszy punkt książki ks. Troniny. Otóż w rozdziale pierwszym sąsiadują ze sobą z jednej strony ważne i stosunkowo mało znane informacje dotyczące samych odkryć (na uwagę zasługuje zwłaszcza podkreślenie zasług wybitnego biblisty dominikanina ojca R. de Vaux), omówione są skrótowo hipotezy tłumaczące genezę wspólnoty qumrańskiej, zaś obok nich znajdujemy informacje o Biblii, które wydają

się powszechnie znane każdemu kto sięgnie po tę pracę. Może zamieszczenie takich wyjaśnień usprawiedliwione jest dążeniem do porządku i symetrii w analizie poruszanych zagadnień. Natomiast niewątpliwie ważnym i bardzo przydatnym fragmentem pierwszego rozdziału jest lista 245 rękopisów biblijnych odnalezionych w Qumran. Każdy z nich został starannie „skatalogowany”, określona została grota, w której fragment został odnaleziony (większość tekstów pochodzi z grotty czwartej), podano skrót tekstu biblijnego zawartego w danym fragmencie oraz podano odnośnik do publikacji *Discoveries in the Judaean Desert*, wydawanej w Oksfordzie serii, w której znalazły się prawie wszystkie (obecnie na publikację oczekuje jeszcze tom zawierający rękopisy Ksiąg Samuela) znalezione w Qumran teksty Starego Testamentu.

Rozdział drugi zatytułowany *Jak rodziła się Biblia?* wskazuje jak odkrycia z Pustyni Judzkiej pozwalają w nowym świetle spojrzeć na proces ustalania kanonicznego tekstu Pisma Świętego. Autor omawiając zagadnienie stosuje podział Biblii w wersji hebrajskiej na Prawo Proroków i Pisma.

Trzeci rozdział nosi tytuł: *Qumrańska Biblia „od wewnątrz”*. Jest tu zawarta szczegółowa analiza wewnętrznych różnic pomiędzy tekstami biblijnymi odnalezionymi w Qumran. Ten fragment wydaje się bardzo przydatny przy analizie krytycznej tekstu Pisma Świętego, do której jako stały element powinny być włączane warianty tekstu Biblii ze zwojów qumrańskich.

W mojej subiektywnej ocenie na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty. Traktuje on o metodach interpretacji tekstu świętego stosowanych przez wspólnotę qumrańczyków. Bardzo ważny wydaje się zwłaszcza trzeci paragraf tego rozdziału noszący tytuł: *Egzegeza qumrańska a Nowy Testament*. Autor zwraca uwagę na podobieństwa w stosowaniu egzegezy typu *peszer* pomiędzy Ewangeliami, czy pierwszym Listem św. Piotra a tekstami z Qumran lub też stosowaniu wiązania tekstów pokrewnych tzw. *testimonia* które pozwala na porównanie Listu do Hebrajczyków ze zwojami znad Morza Martwego.

Książka uzupełniona jest trzema aneksami, które stanowią swoistą „ilustrację” mającą ułatwić zrozumienie teoretycznych rozważań zawartych w pracy. Są to dokument ściśle biblijny: *Pieśń Mojżesza*, tekst „parabiblijny”: *Drugi Ezechiel* i *peszer: Peszer do Psalmów*. Wybór tekstów jest bardzo trafny; lekturę ułatwiają komentarze Autora i wstępy filologiczne do każdego z tekstów.

Dzieło ks. Antoniego Troniny wypełnia lukę w polskiej literaturze dotyczącej tak ważnych i szeroko komentowanych odkryć, którymi są bez wątpienia zwoje znad Morza Martwego. Praca zredagowana jest niezwykle konsekwentnie i starannie, stanowić będzie z pewnością ważną pomoc dla wszystkich którzy zechcą poszerzyć swoją wiedzę o Biblii.

Ks. Dariusz BARTOSZEWICZ

Paul-Gerhard MÜLLER, *Der Erste und Zweite Brief an die Thessaloniker (Regensburger Neues Testament)*, Regensburg : Verlag Friedrich Pustet 2001, ss. 341.

Recenzowany komentarz do Listów do Tesaloniczna ukazał się w znanej serii "Regensburger Neues Testament", w której ostatnio ukazał się np. komentarz do 1 Listu do Koryntian autorstwa J. Kremera, emerytowanego już profesora z Wiednia. Wprawdzie Paul-Gerhard Müller jest mniej znany w Polsce, niemniej jednak jego komentarz do wspomnianych wyżej listów jest godny uwagi, nie tylko dlatego, że 1 Tes jest pierwszym i najstarszym pismem Pawła Apostoła, ale również dlatego, że mamy tu do czynienia z najwcześniejszym literackim dokumentem pierwotnego chrześcijaństwa i jego teologii oraz z początkowymi wyznaniem wiary pierwotnego chrześcijaństwa i pierwszymi przejawami korespondencji w tymże Kościele. Nic więc dziwnego, że pismo to nie przestaje być przedmiotem zainteresowania także współczesnych biblistów.

Ze zrozumiałych względów poświęca znacznie więcej miejsca egzegezie 1 Tes (149 stron - ss. 74-223) niż 2 Tes (tylko 67 stron - ss.227-313); 1 Tes bowiem jest nieco więcej niż dwukrotnie dłuższy w stosunku do 2 Tes. Znacznie też więcej miejsca poświęcił na omówienie problemów wprowadzących 1 Tes (60 stron - ss. 13-73) niż w przypadku 2 Tes (tylko 18 stron - ss. 246-313). Autor słusznie rozdzielił zagadnienia wprowadzające obydwóch listów. Jak wiadomo bowiem, różni się znacznie problem autorstwa tychże pism oraz czas ich powstania.

Zgodnie z przyjętą zasadą wspomnianej serii wydawniczej, także w tym przypadku autor recenzowanego komentarza przyjął trójstopniową metodę podejścia do tekstu. Najpierw interesuje go krytyka literacka, form i redakcji, za pomocą której podaje literacko-krytyczny opis analizowanej jednostki tekstu, nie unikając równocześnie problematyki religijno-społeczno-historycznej. Drugi etap badań autora obejmuje szczegółową egzegezę, wiersz po wierszu, tekstu, odwołując się jednocześnie do semantycznego znaczenia poszczególnych pojęć oraz syntaktyczno-gramatycznego podziału i ogólnej wymowy poszczególnych zdań czy większych jednostek tekstualnych. I wreszcie w ostatnim etapie badań podkreśla autor teologiczne znaczenie analizowanego tekstu dla współczesnego czytelnika, co czyni ten komentarz szczególnie potrzebny i wartościowy dla aktualnego odbiorcy natchnionego tekstu. Warto jeszcze zauważyć mocne zakorzenienie omawianej książki w ST i judaistycznej tradycji, do czego autor bardzo często nawiązuje w swoim komentarzu do poszczególnych jednostek tekstu. Wszystko to wskazuje, jak bardzo aktualny jest ten komentarz do Listów do Tesaloniczan. Warto go więc przybliżyć polskiemu czytelnikowi.

W wprowadzących wiadomościach do 1 Tes nie zabrakło żadnego potrzebnego tu do omówienia tematu przedstawionego przez autora komentarza bardzo szeroko. I tak np. mówiąc o adresatach, ukazuje ich na szerokim tle geograficzno-historycznym. Zgadza się z tradycyjną opinią, że komentowany przez niego list powstał w 50/51 r. w Koryncie. Problematyce autorstwa tego listu poświęcił aż 17 stron, opowiadając się za Pawłowym jego autorstwem. Potrzeba mu było dlatego aż tyle miejsca, że ukazał nie tylko historię tego zagadnienia, ale przedstawił również osobę Pawła na szerokim tle historyczno-kulturowym, co może pomóc w zrozumieniu analizowanych później fragmentów listu. Wbrew wielu współczesnym teologom opowiada się autor komentarza także za jednością literacką listu, wspominając oczywiście o tych tekstach (np. 1 Tes 2,13-16; 4,13 - 5,11), które jakoby miały być później dołączone do tekstu Pawłowego.

Godny odnotowania jest fakt, że w ramach krytyki tekstu podał najnowsze dane co do liczby znanych nam dziś papirusów, majuskułów, minuskułów czy lekcjonarzy zawierających w całości lub fragmentach tekst NT (s. 53). Wbrew większości współczesnych komentarzy do Listów do Tesaloniczan, P.-G. Müller uznał za słuszne przedstawić historię egzegezy od czasów patrystycznych do współczesnych (s. 56-63). Nie uwzględnił jednak w owym przeglądzie orientalnej egzegezy (syryjskiej, etiopskiej czy perskiej) pism Pawłowych w ogóle, a w szczególności Listów do Tesaloniczan oraz egzegezy kościołów wschodnich od czasów bizantyjskich po współczesne, o czym sam zresztą wspomina. Szkoda, że nie podał przyczyn takiej decyzji. Na koniec owych wprowadzących wiadomości podał historię oddziaływania (*Wirkungsgeschichte*) tego krótkiego listu na teologię i rozwój wiary w chrześcijaństwie, a także na jego znaczenie pastoralne.

Najogólniej mówiąc, przyjmuje następujący podział 1 Tes: adresaci (1,1), wprowadzenie (1,2-10) i zasadniczy korpus listu (2,1 - 5,11), w którym wyróżnia dwie zasadnicze części. W pierwszej (2,1 - 3,13) zawiera się dziękczynienie Bogu, w drugiej (4,1 - 5,11) życie przed paruzją. Poza ogólnym schematem struktury listu, który różni go nieco od innych komentatorów tego pisma Pawłowego, w bardziej szczegółowej budowie zbliża się właściwie do znanych podziałów tematycznych zawartych w tym liście i wydobywanych przez wielu komentatorów.

Niemożliwą jest rzeczą recenzowanie egzegezy poszczególnych wierszy, dlatego ograniczę się tylko do niektórych fragmentów komentowanego przez Müllera tekstu listu. Jak szczegółowa może być egzegeza, pokazał to autor recenzowanej książki na przykładzie 1 wiersza 1 Tes (1,1),

dla którego skomentowania potrzebował aż 19 stron (ss. 74-93), pokazując przy tym, iż tego rodzaju adres znany był w starożytności jako model komunikowania się między osobami oddzielnymi od siebie przestrzennie i czasowo. Zauważa też różnicę między grecką i orientálną formą listu. Jego zdaniem Paweł wzoruje się na orientálnej (hebrajskiej i aramejskiej) formie adresu (s.76). Już tu widać zastosowanie tych elementów, na które wskazałem zaraz na początku recenzji, włącznie ze wskazaniem możliwości skorzystania z owego adresu dla współczesnego odbiorcy tego Pawłowego pisma. Kolejnego przykładu solidnej egzegezy dostarcza komentarz do 1,3 aż na 5-ju stronach, a mimo to zabrakło choćby jednego zdania na temat odmiennej kolejności wymienionej tu przez Pawła triady pojęć "wiara, miłość, nadzieja". Dalszy ciąg pierwszego rozdziału postrzega autor komentarza jako wstęp do dalszej części listu, co także jest - jego zdaniem - odzwierciedleniem starożytnej formy listu, choć coś podobnego można znaleźć w 2 i 3 Liście Jana. Został on przez natchnionego autora ujęty w formie dziękczynienia.

Drugi i trzeci rozdział 1 Tes stanowią - według autora komentarza - pierwszą główną część listu, w której dominuje temat nieustannego dziękczynienia wobec Boga. Przechodząc do egzegezy mocno dyskutowanego w ostatnich latach fragmentu 2,13-16, stwierdza raz jeszcze (wcześniej uczynił to w introdukcyjnych wiadomościach o liście), że istnieje powiązanie między nim a kontekstem poprzedzającym, a zatem można spokojnie przyjąć autentyczność tego tekstu. Nie zgadza się też z zarzutem wielu teologów, jakoby 2,14-16 ze swoją polemiką antyżydowską przeczyły autentyczności tego fragmentu, zwłaszcza jeżeli porówna się tę wypowiedź Apostoła z jego wypowiedzią w Rz 9 - 11, gdzie Paweł wyraża nadzieję zbawienia swojego narodu. Autor komentarza wyjaśnia tę trudność, odwołując się do możliwego rozwoju myśli teologicznej u Pawła, choć można by wskazać na trudności w tej materii również w Rz, zanim sformułował tak optymistycznie wyrażoną myśl w Rz 11,26, czego Müller nie zauważył.

W ramach drugiej głównej części 1 Tes, jak to określa autor recenzowanej książki, zwrócę uwagę tylko na 2 trudniejsze do interpretacji fragmenty. Jednym z nich jest 1 Tes 4,4, gdzie pojawia się grecki termin "skeuos". Autorowi komentarza znane są różne tłumaczenia tego terminu od najdawniejszych czasów po współczesne: ciało, kobieta i wreszcie genitalia żeńskie lub męskie. Odwołując się, zgodnie z przyjętą zasadą, do ST (tu do 1 Sm 21,6) i tekstów qumrańskich opowiada się ostatecznie za eufemistycznym określeniem płciowego organu męskiego (s. 172), co nie do końca przekonuje. W innych bowiem listach Pawłowych (2 Kor 4,7; Rz 9,21-23; 2 Tm 2,20.21) termin ten nie ma takiego znaczenia. Używa go Paweł w odniesieniu do ciała. Czyżby w 1 Tes 4,4 tylko dlatego miał termin "skeuos" mieć znaczenie zasugerowane przez komentatora wspomnianego tekstu, że w 4,1 mowa jest o braciach, a w jeszcze bliższym kontekście (4,3) mowa o rozpuście? Większość jednak współczesnych tłumaczeń czy słowników oddaje ten termin przez ciało w ogóle, a nie konkretny człon tegoż ciała ludzkiego.

Przechodząc do egzegezy najważniejszej części tego listu, do nauki o paruzji, autor recenzowanej książki dokonuje analizy tekstu 1 Tes 4,13 - 5,11, nie pomijając wielu trudności kryjących się w tym niełatwym do komentowania tekście. Zabrakło mi jednak choćby krótkiej wzmianki dotyczącej tego, czy w 1 Tes 4,17 nie można znaleźć choćby tylko śladów, sformułowanej nieco później przez Apostoła już wyraźnie, nauki o przemianie ciał przy zmartwychwstaniu, o czym pisałem w jednym ze swoich artykułów (relacja między 1 Tes 4,13-18 i 1 Kor 15,51-52, w: *Żywe jest Słowo Boże i skuteczne*, red. W. Chrostowski [FS dla ks. B. Wodeckiego], Warszawa 2001).

Przechodząc do introdukcyjnych wiadomości 2 Tes, autor komentarza do tego listu opowiada się za anonimowym jego charakterem, fikcyjnymi adresatami i znacznie późniejszym czasem powstania, dopiero na początku drugiego stulecia (100-120 r.). To prawda, że większość współczesnych biblistów opowiada się za nie-Pawłowym autorstwem tego listu, ale przesuwanie jego daty powstania dopiero na początek II w. chyba niekoniecznie ma uzasadnienie w treści obydwóch Listów do Tesaloniczan. Podobnie jak 1 Tes, także 2 Tes zawiera według Müllera adres

(1-2), wstęp (1,3-12) i zasadniczą część listu (2,1 - 3, 13), w której wyróżnia dwie główne części, z których pierwsza podejmuje problem paruzji (2,1-12), druga podziękowanie, upomnienie i modlitwę (2,13 - 3,5), a trzecia część zakończenie całego korpusu listu (3,6-13), w której raz jeszcze powracają szczegółowe upomnienia, i w końcu następuje zakończenie listu (3,14-18).

Niewątpliwie najtrudniejszym do interpretacji jest drugi rozdział tego listu, w którym jego autor podejmuje problematykę paruzji, a właściwie znaków ją poprzedzających, w czym różni się znacznie od 1 Tes. Jednym z owych znaków ma być apostazja, a kolejnym pojawienie się człowieka nieprawości, syna zatracenia. Dostrzegając także tu w tle starotestamentalno-judaistyczną apokaliptykę i obszerną chrześcijańsko-apokryficznie literaturę, apostazję odnosi do eschatologicznego odstępstwa wierzących od Boga i Mesjasza na końcu czasów, co będzie następstwem represji i prześladowań. Człowiek nieprawości to znak antyjahwistycznego nastawienia zarówno pojedynczych jednostek, jak i całych społeczeństw przeciw woli Boga i Jego wskazań. Nie chodzi tu już tylko o upadek obyczajów, ale o zniszczenie wszelkiego objawionego porządku. Nie próbując nawet utożsamiać z kimkolwiek antychrysta ani tego, co go powstrzymuje przed ujawnieniem swojej działalności, autor komentarza ponownie odwołuje się do tradycji oraz akcentuje bardziej to, co autor listu napisał w 2,6, a mianowicie "teraz" wiecie, co powstrzymuje antychrysta, co zdecydowanie kontrastuje z wcześniejszym stwierdzeniem stanu wiedzy. Zamiast więc koncentrować się nad tym, czego prawdopodobnie nie uda się ustalić, proponuje autor recenzowanej książki zwrócić uwagę na czasowe znaczenie owego "teraz" w 2,6, z którego wynika, że być może autor listu podczas przebywania wśród adresatów jeszcze tego nie wiedział, ale teraz może im coś więcej powiedzieć o działającej już tajemnicy bezbożności. Przy okazji komentowania w. 2,7, a w nim kolejnego trudnego wyrażenia "tajemnica bezbożności" stwierdza już wprost, że nie należy szukać w antychryście z 2 rozdz. 2 Tes żadnej konkretnej osoby, ale owa tajemnica ujawnia się już w nierozpoznanej, tajemniczej działalności (s. 266nn).

Warto na koniec zauważyć, że w przypadku 2 Tes autor komentarza posłużył się ekskursem w odniesieniu do owego trudnego wyrażenia "katechon", w którym pokazał w skrócie historię interpretacji tego terminu od czasów Ojców Kościoła aż po współczesne czasy (s. 270-271). Ciekawe dlaczego nie ma czegoś podobnego w odniesieniu do 1 Tes, w którym także nie brakuje trudnych tekstów? Na uwagę zasługuje też nie tylko bogata bibliografia na końcu książki (ss. 314-329), ale nie mniej obfita przy analizowaniu poszczególnych tekstów, i to nie dopiero na końcu, ale już w trakcie analizy tekstu czy wręcz jakiegoś pojęcia. Posługiwanie się książką ułatwia zamieszczony na jej końcu indeks tekstów biblijnych, autorów i tematyczny (ss.330-341). Nie ulega wątpliwości, że recenzowana książka zasługuje na polecenie jej nie tylko profesorom, ale także szerzej zainteresowanym problematyką Listów do Tesaloniczan, w szczególności zaś tematyką eschatologiczną, ale również studentom teologii znającym choćby w niewielkim stopniu język niemiecki.

Ks. Jan ZAŁĘSKI

Ks. Dariusz DZIADOSZ, *Gli oracoli divini in 1 Sam 8 - 2 Re 25. Redazione e teologia nella storia deuteronomistica dei re* (Pontificium Institutum Biblicum. Facultas Bioblica), Romae 2002, ss. 387.

Recenzowana książka jest owocem zaprezentowanej i obronionej w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie tezy doktorskiej w 2002 r pod w/w tytułem. Już fakt, że książka została opublikowana w całości, świadczy w niemałym stopniu o jej naukowej wartości. Na opublikowanie bowiem pracy doktorskiej w PIB potrzebna jest zgoda promotora i komisji uczestniczącej w przewodzie doktorskim. Zdarza się niekiedy, że do druku żąda komisja pewnych uzupełnień w stosunku do opracowanej tezy do obrony doktoratu bądź wyraża zgodę na opublikowanie tylko jakiegoś fragmentu rozprawy doktorskiej.

Jak zaznacza autor we wstępie, interesuje go w sposób szczególny wizja monarchii Izraela, przedstawiona w sposób najbardziej kompletny i oryginalny w dziele deuteronomistycznym (dtr), a

dokładniej mówiąc w 1 Sm 8 - 2 Krl 25. Charakterystyczną cechą tego dzieła jest z jednej strony życzliwe podejście dtr do systemu królewskiego w Izraelu i jego reprezentantów, z drugiej można dostrzec wpływ myśli teologicznej z jej krytycznym podejściem do tego systemu i jego przedstawicieli. Taką sytuację kontrastową można znaleźć w obecnie nam znanym tekście 1 Sm 8 - 2 Krl 25, który jest efektem bogatych i różnych tradycji, źródeł (dtr wspomina niektóre z nich, np. 1 Krl 11,41; 14,19.29) i różnych ocen teologicznych. Uszczegółowiając jeszcze bardziej przedmiot swoich badań, autor przebadął wszystkie wypowiedzi Boga zawarte w dtr, dotyczące królów Izraela i Judy i włączone w różne momenty historii monarchii. Z kolei w tak zarysowanej problematyce koncentruje się przede wszystkim na wydobyciu elementów redakcyjnych i teologicznych w dtr historii królów, na co wskazuje zdecydowanie podtytuł dzieła. Żeby osiągnąć zamierzony cel swoich badań, ks. Dziadosz posługuje się niemal wyłącznie metodą historyczno-krytyczną, choć niekiedy spogląda na analizowany tekst także w perspektywie synchronicznej, dostrzegając znaczenie formy ostatecznej i typ powiązania, który go łączy z dzisiejszym kontekstem bezpośrednim i pośrednim. W ten sposób z pewnością dzieło nabiera jeszcze większej wartości, a posługując się metodą diachroniczną i po części także synchroniczną podejmuje zalecenia Papieskiej Komisji Biblijnej zawarte w wydanym w 1994 r. dokumencie *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*.

Autor opracował przedstawiony w tytule temat w trzech częściach. Pierwsza część zawiera trzy rozdziały, a druga i trzecia po jednym rozdziale, numerowanym w ciągłej kolejności dzieła, a nie poszczególnych części. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście niezbędne było wydzielanie części, skoro brak symetrii między poszczególnymi częściami? Czy nie można było przyjąć podziału tylko na rozdziały? W pierwszej, najobszerniejszej (ss. 15-187) części swojego dzieła autor przebadął wypowiedzi pochodzące z inicjatywy Jahwe. Ten typ bezpośredniej interwencji Boga przekazany jest na dwa różne sposoby: raz w formie orędzia prorockiego, a innym razem pochodzi bezpośrednio od reaktora wcielającego się w rolę pośrednika między Bogiem a królem. Bezpośrednimi adresatami tego rodzaju przekazu biblijnego są niemal wyłącznie królowie Izraela i Judy, rzadko natomiast prorok, a nigdy odbiorca kolektywny, np. lud. Ks. Dziadosz przebadał tu najpierw wypowiedzi Boga dotyczące ustanowienia monarchii w Izraelu, które są następstwem postulatów starszych i narodu izraelskiego (1 Sm 8,7-9.22a; 10,18b-19). Następnie przeanalizował cztery teksty odniesione do historii monarchii w Izraelu, w których mamy do czynienia z bezpośrednim powołaniem przez Boga króla. Dotyczy to Saula (1 Sm 9,1-10,16), Dawida (1 Sm 16,1-3), Jerooboama (1 Krl 11,29-39) i Jehu (2 Krl 9,1-13). W każdym z tych tekstów poddaje szczegółowej analizie tylko bezpośrednio wypowiedzi Boga na ten temat (np. w odniesieniu do Saula tylko 9,15-17). Kończąc pierwszy rozdział tej części swojej pracy, ks. doktor podkreśla znaczenie analizowanych wypowiedzi w tradycjach powiązanych z ustanowieniem monarchii i wyborem królów i dochodzi do wniosku, że nie są one ani jednorodne, ani samodzielne, lecz stanowią część składową większych jednostek tekstualnych, pochodzących z różnych źródeł i opinii. Stąd trudno do nich zastosować metodologicznie jeden tylko klucz interpretacyjny.

Przedmiotem badań drugiego rozdziału są te wypowiedzi Boga, które zostały przekazane przez proroków, a które w opinii autora książki zawierają obietnice Boże na korzyść królów. Chodzi tu o obietnice dotyczące dynastii królewskiej Dawida Salomona i Jehu (2 Sm 7,8-16; 1 Krl 3,14; 6,11-13; 9,3-9; 2 Krl 10,30) oraz o wypowiedzi na temat zbawczej interwencji Boga na korzyść króla czy ludu w sytuacji ich zagrożenia. Pominę wyliczanie tych ostatnich wypowiedzi ze względu na niemałą ich liczbę. W ostatnim, trzecim rozdziale pierwszej części książki poddał ks. Dziadosz analizie te wypowiedzi prorockie, w których zwarte jest potępienie króla czy ludu w Izraelu i w Judzie z powodu ich przewinień przeciwko religii szeroko rozumianej, tzn. politeizmowi, niedozwolonemu kultowi, wykroczeniom przeciwko prawu Bożemu (fragmenty rozdziałów 1 Sm 13.15.28; 2 Sm 24; 1 Krl 11.13.14; 16; 20; 2 Krl 1) czy prawu moralnemu (2 Sm 12,1-12; 1 Krl 21,17-19.20b-24; 2 Krl 9,26).

W drugiej części dzieła, opracowanej tylko w jednym rozdziale (czwartym), rozważa autor książki te wypowiedzi Boga, w których centrum znajduje się także Pan i Jego słowo, ale interwencja Boża dochodzi do skutku na prośbę króla czy z jego inicjatywy, który w trudnych momentach sprawowania władzy (w czasie wojny, katastrof natury) chce poznać wolę Bożą i wzywać Jego pomocy. Ks. Dziadosz odkrywa tu różne formy komunikacji między królem a Jahwe bądź to za pomocą kapłana (Urim, Tummim, efod), bądź to za pomocą proroka (w czasie wojny, w kontekście reformy Jozjasza czy w czasie choroby). Chodzi tu o następujące teksty: 1 Sm 10,22; 2 Sm 2,1; 1 Sm 14,37-42; 23,2.4.11-12; 28,6; 30,6-7; 2 Sm 19,23b-24 i wiele innych. Ostatnia, trzecia część książki, zawierająca tylko jeden rozdział (piąty), ma charakter wyraźnie podsumowujący całość dotychczasowych przemyśleń autora recenzowanej książki.

Mimo czynionych konkluzji na końcu niemal każdego paragrafu, mimo podsumowującego charakteru ostatniego rozdziału i wreszcie mimo zakończenia, w którym raz jeszcze autor przekazuje czytelnikowi w dużym skrócie swoje osiągnięcia naukowe, dotyczące opracowanego zagadnienia, nie powtarza się autor owych podsumowań, co należy potraktować na plus. Nie jest przecież łatwą rzeczą mówić o tym samym, ale ciągle nieco inaczej. Ks. Dziadosz posiadał tę umiejętność. Warto podkreślić niemal konieczność czytania także przypisów, w których autor podejmuje często polemikę z różnymi interpretacjami analizowanego tekstu. W ten sposób mniej wprowadzony w arkana wiedzy biblijnej czytelnik czyta książkę z większym zainteresowaniem, a bardziej wtajemniczony w meandry sztuki biblijnej znajdzie właśnie w przypisach wiele ciekawego materiału. Dla przykładu podam, że przypis szósty w pierwszym rozdziale zajmuje niemal dwie strony drobnego druku (ss.57-59), w którym autor podaje różne opinie na temat pochodzenia 2 Sm 7. Warto też podkreślić bardzo bogatą bibliografię (ss. 301-348) obcojęzyczną, ale także i polską, zajmującą w sumie niemal 50 stron oraz indeks autorów i tekstów biblijnych, co ułatwia szybkie orientowanie się w wybranych zagadnieniach aktualnie nam potrzebnych. Na podkreślenie zasługuje też dobre opanowanie języka włoskiego. Wydaje mi się, że warto by recenzowaną książkę opublikować w całości w języku polskim, tak żeby mogła służyć nie tylko posiadającym znajomość języka włoskiego.

Ks. Jan ZALEŃSKI

Stanisław LUFT, *Medycyna pastoralna*, Warszawa: Wyd. Archidiecezji Warszawskiej 2002, ss. 296.

Wydawnictwo Archidiecezjalne Warszawskie oddało do rąk czytelników ciekawą i od dawna oczekiwaną pozycję książkową prof. dr hab. med. Stanisława Lufta pt. *Medycyna Pastoralna*. Dzieło to jest owocem wieloletniej praktyki i pracy dydaktycznej Profesora w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Stanowi ono swoiste kompendium syntetycznej wiedzy z zakresu kilku dziedzin nauki i praktyki z pogranicza medycyny ogólnej i teologii ogólnej, etyki i teologii pastoralnej, psychologii, higieny psychicznej, psychiatrii, ginekologii, bioetyki, transplantologii oraz innych nauk. Nie ma potrzeby przekonywania kogokolwiek o społecznym zapotrzebowaniu na ten podręcznik w środowisku polskim, gdzie od wielu już lat był oczekiwany. Jak dotychczas na rynku księgarskim nie pojawiła się tak wyczerpująca suma współczesnej wiedzy w zakresie omawianej problematyki.

Podręcznik *Medycyna Pastoralna* prof. St. Lufta zawiera wstęp, sześć rozdziałów, wykaz bibliografii do każdego omawianego problemu w poszczególnych rozdziałach. Autor w prawdzie dedykował swe dzieło kapłanom i przygotowującym się do kapłaństwa ale należy się spodziewać, że znajdzie ono wielu czytelników także spoza tego kręgu osób.

Rangę dzieła podnosi słowo wstępne ks. Prymasa Polski, Józefa kard. Glempa, który podkreślił nie tylko potrzebę takiego podręcznika, lecz także wskazał na pojawienie się zupełnie no-

wych, nieznanymi dotychczas problemami takimi jak: sztuczne zapłodnienia, eutanazję, klonowanie, transplantację narządów, stanowiących nowe wyzwania i zadania dla duszpasterstwa.

We wstępie Autor podręcznika podaje krótką historię medycyny pastoralnej, nowej stosunkowo wiedzy wyrosłej z pracy duszpasterskiej i kontaktów interpersonalnych kapłana - duszpasterza w pracy nad człowiekiem, dla człowieka i z człowiekiem w różnych sytuacjach życiowych. Bez znajomości aspektów medycyny, anatomii, fizjologii, patologii, psychiatrii i psychologii działania duszpasterskie mogą okazać się mało efektywne, a mogą być nawet wręcz szkodliwe dla zdrowia psychicznego.

Medycyna pastoralna wyrosła z potrzeb współczesnego człowieka żyjącego w obliczu wielu zagrożeń cywilizacyjnych, dewiacji i liberalizacji postaw moralnych. Pierwsze podręczniki z tej dziedziny ukazały się już w pierwszej połowie XIX wieku (M. Macher, *Pastoralna wiedza dla duszpasterzy*, Augsburg 1843). Kolejne, coraz bardziej obszerne przewodniki ukazywały się w Niemczech, we Włoszech, w Polsce, i w innych krajach (A. Niedermeyer, 1949-1952, 6 tomów). W polskim piśmiennictwie specjalistycznym ukazało się również kilka opracowań medycyny pastoralnej, między innymi Józefa Pelczara - biskupa i świętego (1900), Juliana Czarneckiego (1905), Pawła Gantkowskiego (1927), ks. Jana Mokrzyckiego (1960). W 1966 r. odbyło się w Łodzi ogólnopolskie spotkanie wykładowców medycyny pastoralnej pod przewodnictwem Karola Meissnera lekarza i benedyktyna. Obecnie, coraz częściej kontynuowane są tego rodzaju spotkania.

Pierwsze, międzynarodowe sympozjum poświęcone medycynie pastoralnej zorganizował dr med. Gottfried Roth, profesor medycyny pastoralnej w Wiedniu.

Miało ono miejsce w Heiligenkreutz k. Wiednia w 1983 roku w Opactwie Cystersów. Od wielu już lat medycyna pastoralna weszła do programu nauczania w Wyższych Seminariach Duchownych diecezjalnych i zakonnych. W Wyższym Metropolitalnym Seminarium Warszawskim medycyna pastoralna wykładana jest od 1957 roku. Zajęcia dydaktyczne z tej dziedziny prowadził i nadal prowadzi prof. St. Luft Autor prezentowanego dzieła. Autor mniejszej recenzji od 1961 r. prowadzi również zajęcia z medycyny i psychologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym księży salwatorianów w Bagnie k. Wrocławia oraz w WSD w Grodnie (Białoruś).

Formalna i merytoryczna struktura opracowanych problemów ogólnie jest logiczna i metodologicznie poprawna. Dla większej zwartości i *ad melius esse* dzieła można by dokonać w kolejnych wydaniach niewielkich zmian, o czym niżej. Autor w Rozdz.2 obszernie omawia najpierw ogólne zagadnienia zdrowia i niektóre elementy psychopatologii. Wychodzi od pojęcia osobowości, następnie charakteryzuje niektóre zaburzenia psychiczne, w tym choroby psychiczne (psychozy), zespoły depresyjne, organiczne, różne typy nerwic, toksykomanie (alkoholizm, narkomania, palenie), homoseksualizm, pornografię itp. W tym rozdziale nowością w podręczniku są niewątpliwie szerzej omówione różne typy uzależnień od środków psychotropowych, i nie tylko, również od seksu (homoseksualizm, autoerotyzm), coraz częściej będące przedmiotem bolącej troski duszpasterzy. Również cenne są w podręczniku poszerzone i pogłębione refleksje Autora dotyczące pornografii, homoseksualizmu i masturbacji. Rozdział 2 jest nieproporcjonalny do innych rozdziałów, zawiera bowiem prawie połowę całego 6 rozdziałowego tekstu. Zbędne wydają się tu niektóre teorie psychologiczne (2.1.3), jak i refleksje Autora na temat analizy transakcyjnej (2.10, 1-5), bo omawiane są w programie studiów na psychologii. Niektóre z omawianych problemów w tym rozdziale niezbyt przystają do tytułu rozdziału, np. teorie osobowości, elementy psychoterapii, życie samotne kapłana. Rozdziały 3,4,5 stanowią istotną część podręcznika medycyny pastoralnej - zawierają bowiem duszpasterskie aspekty pracy z osobami chorymi, niepełnosprawnymi, zagadnienia higieny psychicznej w pracy duszpasterskiej. Logiczna kolejność tych rozdziałów wymagałaby ich przestawienia: aktualny 3-ci rozdział jako 4-ty; 4-ty jako 5-ty, a 5-ty jako 3-ci. Należałoby wyjść od zdrowia ludzkiego, rozwoju osoby i zróżnicowania na płęć, ochronę poczętego dziecka, a potem duszpasterstwo chorych niepełnosprawnych, a na końcu o higienie w pracy duszpasterskiej.

Rozdział 5-ty zasługuje na szczególną uwagę w sytuacji zagrożeń płynących z pornografii, antykoncepcji, liberalizmu seksualnego, aborcji i szkodliwych skutków syndromu poaborcyjnego. Zawiera istotne momenty dla rozwoju osoby i kształtowania postaw ludzi wobec wartości życia. Jego miejsce powinno być w rozdziale 3. Treść rozdziału 5 zawiera bogaty materiał współczesnej wiedzy, cenny dla duszpasterstwa ogólnego, rodzinnego i specjalistycznego. W niektórych punktach może zbyt szczegółowy i drobiazgowy uważam go jednak za konieczny ze względu na szerzące się błędne ujęcia w różnych podręcznikach popularnych, nagminnie i nachalnie propagujących mity daleko odbiegające od zdrowego rozsądku i wartości chrześcijańskich. Księża, duszpasterze, kierownicy duchowni, spowiednicy powinni znać te problemy, aby roztropnie, mądrze kierować i pomagać małżeństwom, rodzinom rozwiązywać trudne problemy związane z przekazywaniem życia, obroną i ochroną poczętych dzieci. Bez rzetelnej wiedzy trudno będzie przeciwstawiać się nachalnej propagandzie liberalizmu seksualnego. Na ujemne skutki tego liberalizmu wskazują liczne ofiary - pacjenci naszej Poradni katolickiej w Warszawie.

Rozdział 6 stanowi oddzielny zestaw nowych problemów dotychczas prawie zupełnie pomijanych w medycynie pastoralnej. Uważam go za cenny wkład w polską medycynę pastoralną. Bardzo aktualna obecnie problematyka sztucznych zapłodnień, inżynieria genetyczna i klonowanie są przedmiotem ożywionych dyskusji, kontrowersyjnych poglądów często odbiegających od norm etycznych i postaw moralnych zgodnych z nauką Kościoła. Z przeszczepianiem narządów sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana. Transplantologia to jeszcze jedna nowa dziedzina nauki i praktyki z którą styka się duszpasterz. Szerokie możliwości w tej dziedzinie niosą również ze sobą ryzyko nadużyć. W tych skomplikowanych problemach ludzkiego życia Autor raz po raz odwołuje się do wypowiedzi Papieża Jana Pawła II i dokumentów Stolicy Apostolskiej.

W prezentowanym dziele Profesora Lufta, specjalisty w zakresie chorób wewnętrznych i reumatologii, na szczególną uwagę zasługuje bogaty i trafnie dobrany zestaw bibliografii, w tym dokumentów kościelnych, zamieszczanych po omówieniu poszczególnych problemów. Czytelnik może łatwo dotrzeć do interesującej go literatury przedmiotu.

Recenzowany podręcznik *Medycyna Pastoralna* Prof. dr hab. Stanisława Lufta zaszczyconego w 1990 roku odznaczeniem papieskim *Pro Ecclesia et Pontifice* zasługuje w pełni nie tylko na uznanie i na wprowadzenie go jako przewodnika do programu studiów w Wyższych Seminariach Duchownych, lecz godny jest polecenia i szerszej popularyzacji w środowiskach wychowawczych, medycznych, oświaty, jako lektura kształtująca postawy oparte na chrześcijańskiej wizji rozwoju osoby w kontekście wartości humanistycznych i ewangelicznych. Profesor St. Luft jest profesjonalistą wysokiej klasy. Należy dodać, że Autor recenzowanego dzieła jest członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich oraz autorem licznych publikacji z dziedziny diagnostyki, immunologii klinicznej i farmakoterapii.

Ks. Czesław CEKIERA SDS

Porzucić świat absurdów. Z Mieczysławem A. Krapcem OP rozmawia ks. Jan Sochoń, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2002, ss. 198.

Osoby ojca Mieczysława Alberta Krapca raczej przedstawiać nie trzeba. Wycisnął on trwałe znamię na panoramie polskiej kultury i filozofii. Długoletni profesor KUL, jego rektor, światowego formatu naukowiec, współtwórca lubelskiej szkoły filozoficznej, wychowawca pokoleń polskich filozofów – te tytuły, będące jakąś próbą artykulacji niekwestionowanych zasług Profesora Krapca można by mnożyć. Tym bardziej cieszy więc pojawiająca się właśnie na rynku księgarskim książka-wywiad *Porzucić świat absurdów. Z Mieczysławem A. Krapcem OP rozmawia ks. Jan Sochoń*, dająca możliwość intelektualnego spotkania z tą nieprzeciętną osobowością.

Dużym walorem książki są wątki autobiograficzne. Profesor Krapiec maluje przed czytelnikiem wspaniały pejzaż czasu swej młodości, czasu, który bezpowrotnie minął, a przecież w swym nieprzepartym uroku wart jest, by ocalić go od zapomnienia. Swoistym skarbem są też przytaczane przez niego anegdoty czy wspomnienia ze spotkań z wielkimi luminarzami współczesnej filozofii, którzy dla nas są równie już historyczni, co myśliciele wcześniejszych epok. Snując wspomnienia na temat swego dzieciństwa, młodości, realizacji powołania kapłańskiego oraz drogi naukowo-filozoficznej, Ojciec Profesor prowadzi czytelnika poprzez ważne problemy filozoficzne. Ukazuje tym niebanalność, ważność i daleko sięgające konotacje praktyczne na sposób realistyczny uprawianej filozofii, będącej refleksją nad otaczającym nas światem, próbującej zanalizować zachodzące wokół nas zjawiska i dotykające nas problemy.

W dziewięciu rozdziałach – wywiadach, które składają się na książkę – poruszone zostają problemy czasami bardzo odległe, które jednak spina fakt, możliwość ich filozoficznej interpretacji. Doświadczamy z całą mocą niezaprzeczalnego faktu, iż filozofia to nie nauka ekskluzywna, traktująca o odrealnionych abstraktach, lecz sztuka ciągłego poszukiwania sensów. Profesor Krapiec analizuje sytuację, w jakiej dzisiaj znalazła się filozofia. Kreśli perspektywy rozwoju, ale i dostrzega zagrożenia, jakie wiążą się z dominacją współcześnie idei filozofii podmiotu typu postkantowskiego. Przestrzega też przed rezygnacją z racjonalnej filozofii w myśleniu teologicznym, która chroni je przed popadaniem w mit i pozwala teologii wyrazić się w kategoriach racjonalnych. Z wielką troską patrzy Ojciec Krapiec na funkcjonowanie w myśleniu zaszczeponych w społeczeństwie ideologii, mających daleko idące skutki w życiu narodu i światopoglądzie współczesnych Polaków – ich pojmowaniu narodu, patriotyzmu, religii, norm itd. We wszystkich płaszczyznach ogarnianej przez człowieka w sposób racjonalny rzeczywistości postuluje uznanie Absolutu jako podstawy właśnie wszelkiej racjonalności. Wykluczenie Go zawsze ostatecznie prowadzi do sprzeczności, absurdu w tłumaczeniu świata.

Tym bardziej z uwagą śledzimy myśl Ojca Krapca, gdy mamy świadomość, że słuchamy mędrca, których to – jak czytamy w *Słowie wstępnym* – każdy z nas potrzebuje, by mądrość odkrywać i żyć w jej głębi. Mędrca, który dzieli się z nami z perspektywy wielu lat intensywnej pracy naukowej zdobytą przez siebie wiedzą i doświadczeniem. Nie bez znaczenia jest fakt, że wywiad prowadzi ks. prof. Jan Sochoń – filozof i uczeń Ojca Krapca. Dzięki fantastycznie przez niego prowadzonej rozmowie i przygotowanym do niej pytaniom wyłania się nam myśl Ojca Krapca z całym bogactwem oraz oryginalnością, w sposób świeży i żywy. Co bardzo ważne, książka napisana została językiem bardzo prostym, bez problemu przyswajalnym przez czytelnika nie mającego szczególnego wykształcenia filozoficznego, szybko pozwalającego uchwycić ducha refleksji i za nią podążać. W niczym nie przypomina hermetycznego języka naukowego, często charakterystycznego dla rozpraw o filozofii. Może pretendować do tytułu dzieła wprowadzającego w filozofię w sposób publicystyczny, swobodny, nie pozbawiony przecież precyzji i celności w swoich ujęciach.

Lektura jest uświadomieniem nam, że życie i osoba Ojca Krapca jest swoistą, praktyczną realizacją propozycji, którą wyraził na jednej z ostatnich stron książki: *używać rozumu w stosunku do rzeczywistości i starać się rzeczywistość zrozumieć. (...) Używać rozumu w całym kontekście swego człowieczeństwa. Używać rozumu, aby się spełnić jako byt rozumny*. Staje przed nami człowiek, dla którego tak uprawiana filozofia stała się sposobem życia, pomagała budować dobro i unikać absurdów. Do jej poznania i w jakiś sposób, choćby najdelikatniejszy, dotknięcia nią naszego życia i naszych wyborów przez lekturę tej książki jesteśmy zaproszeni.

Ks. Jarosław BABIŃSKI